



Medexpress, 2021-07-21 10:25

## Nikotyna może pomóc w rozwiązaniu problemu palenia tytoniu?



Fot. Getty Images/iStockphoto

Eksperti od lat alarmują, że nikotynizm i palenie tytoniu czynią ogromne szkody w zdrowiu publicznym i rujną zdrowie tych, którzy tkwią w nałogu. Paradoxem jest, że nikotyna – choć jest substancją silnie uzależniającą – może pomóc w ograniczeniu skutków palenia tytoniu.

Podczas ósmej edycji Międzynarodowego Forum o Nikotynie naukowcy i eksperci ds. zdrowia publicznego zastanawiali się nad przyszłością nikotyny. W ich ocenie alternatywne do papierosów formy dostarczania tej substancji do organizmu palaczy mogą pomóc w ograniczaniu zdrowotnych i ekonomicznych skutków palenia tytoniu. Zwracali przy tym uwagę, że dyskurs naukowy o roli nikotyny bywa zideologizowany i przesycony podejściem dogmatycznym.

Według szacunków Światowej Organizacji Zdrowia tytoń pali ponad 1,1 miliarda osób – najczęściej w Azji. Aż 80 proc. palaczy pochodzi z państw o niskim i średnim dochodzie, które gorzej radzą sobie z obciążeniami zdrowotno-ekonomicznymi, związanymi z paleniem tytoniu i w których alternatywne systemy dostarczające nikotynę nie są dostępne dla większości palaczy. W bardziej zamożnych państwach palenie tytoniu jest natomiast jednym z głównych czynników ryzyk zdrowotnych, których dałoby się uniknąć.

Świat nie ustaje w wysiłkach, by ograniczyć palenie tytoniu. Jednak nawet jeśli pojawiają się na tym polu jakieś sukcesy, globalnie od ponad dwóch dekad stoimy w miejscu.

Eksperti zgromadzeni na Międzynarodowym Forum o Nikotynie zwrócili uwagę na niewykorzystany potencjał nowych produktów z nikotyną. Kilkudziesięciu specjalistów z zakresu ochrony zdrowia publicznego, toksykologów, lekarzy, naukowców i prawników, postulowało przyjrzenie badaniom naukowym na temat alternatywnych do papierosów form dostarczania nikotyny. Umożliwiają one osobom uzależnionym dalsze przyjmowanie tej substancji, ale przy znacząco ograniczonej zawartości szkodliwych związków, będących pochodną procesów spalania tytoniu i obecnych w dymie tytoniowym.

„Konsumenci na całym świecie są coraz bardziej świadomi możliwości, jakie oferują im bezpieczniejsze produkty z nikotyną. Dostępne na rynku innowacje doprowadzą – tak myślę – do odejścia papierosów. Pytanie brzmi: jak przyspieszyć ten proces i zwiększyć skalę, aby ograniczać szkody związane z paleniem tytoniu i dotrzeć z tą koncepcją do wszystkich palaczy tak szybko, jak tylko to możliwe? – zastanawiał się prof. Gerry Stimson z Imperial College w Londynie, zwracając uwagę, że na bezpieczniejsze produkty zawierające nikotynę przeszło już na świecie aż 98 milionów konsumentów. - Dzisiaj są już one najpopularniejszą formą pomocy w rzuceniu palenia. Poziom śmiertelności wywołanej paleniem tytoniu w Szwecji, gdzie zażywanie snusu praktycznie zastąpiło palenie tytoniu, jest najniższy w Europie. W Japonii sprzedaż papierosów spadła o jedną trzecią od czasu wejścia na rynek podgrzewanych wyrobów tytoniowych – mówił.

Jego zdaniem międzynarodowi liderzy opinii publicznej zajmujący się polityką tytoniową, uporczywie stosują nieodpowiedzialne, prohibicyjne podejście do kwestii tytoniu i nikotyny. - Sama WHO aktywnie utrwała dezinformację na temat nowych produktów nikotynowych. Wojna z nikotyną nie służy ani zdrowiu publicznemu, ani życiu ludzkiemu. Swoje wysiłki WHO powinna ponownie skoncentrować na wspieraniu 1,1 miliarda palaczy papierosów, doprowadzając ich do rezygnacji z palenia wszelkimi dostępnymi środkami - dodał.

Przywołano w tym kontekście ubiegłoroczny raport europejskiego Biura WHO: „Dysponujemy udokumentowanymi dowodami naukowymi na to, że całkowite zastąpienie palenia papierosów elektronicznymi systemami dostarczającymi nikotynę zmniejsza narażenie na liczne toksyny i karcynogeny zawarte w dymie tytoniowym”.

Z kolei Międzynarodowa Agencja ds. Badań Nad Rakiem (IARC), agenda podległa WHO, przypomina, że nikotyna nie ma rakotwórczego charakteru, a sama WHO od 2009 roku dopuszcza stosowanie nikotyny jako leku w ramach Nikotynowej Terapii Zastępczej. Głównym czynnikiem ryzyka jest bowiem narażenie na dym tytoniowy, będący pochodną procesów spalania tytoniu. Według szacunków IARC toksyczne i rakotwórcze związku dymu tytoniowego odpowiadają za 82 proc. wszystkich przypadków raka płuca w Europie. Z tego powodu agenda WHO zaproponowała, aby podatki nakładane na bezdymne produkty z nikotyną były odpowiednio niższe niż te na papierosy, odzwierciedlając przez to ich niższą toksyczność.

W trakcie obrad powoływano się również na opinię wydaną przez Amerykańskie Stowarzyszenie Lekarzy Zdrowia Publicznego (AAPHP): „Produkty tytoniowe i nikotynowe wolne od dymu tytoniowego – choć nie wolne od ryzyka – niosą ze sobą znacznie mniejsze ryzyko zgonu i mogą okazać się łatwiejsze w rzuceniu niż papierosy”. AAPHP przekonuje, że palacze, którzy bezskutecznie próbowali już rzucić palenie, stosując się do zaleceń lekarskich i korzystając z dostępnych produktów farmaceutycznych wspierających proces wychodzenia z nałogu, a także ci palacze, którzy nie chcą rzucić palenia „powinni rozważyć przejście na mniej ryzykowne dla zdrowia produkty tytoniowe i nikotynowe wolne od dymu tytoniowego”. W podobnym duchu wypowiadają się m.in. amerykańska Agencja Żywności i Leków czy Narodowy Instytut Zdrowia i Doskonałości Klinicznej Wielkiej Brytanii.

Dyskusja na temat znaczenia alternatywnych form dostarczania nikotyny do organizmu toczy się również – przy okazji spotkań poświęconych zdrowiu publicznemu – w Polsce. Zasadniczym argumentem przeciwników wspierania takich form jest fakt, że metody alternatywne nie są

zarezerwowane dla osób, które już palą papierosy – jako przejściowa forma przyjmowania nikotyny, sposób wyjścia z nałogu czy też ograniczenie jego toksyczności dla organizmu – ale mogą z nich korzystać i korzystają osoby niepalące, dla których wręcz metody alternatywne stają się początkiem uzależnienia, prowadzącego prędzej czy później do palenia tytoniu. W grupie podwyższonego ryzyka znajduje się szczególnie młodzież. Z tego powodu Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego – Państwowy Zakład Higieny (NIZP-PZH) przeprowadził badanie PolNicoYouth, którego celem było wskazanie produktów inicjujących pierwszy kontakt z nikotyną wśród polskiej młodzieży. Z badania wynika, że dla ponad połowy nastolatków (52,4 proc.) produktem inicjacyjnym był tradycyjny papieros. Papierosy elektroniczne (e-papierosy), w których podgrzewane są płyny (liquidy) z nikotyną, jako produkt inicjujący kontakt z nikotyną, wskazał już jednak co trzeci polski nastolatek (32,3 proc.). Najrzadziej natomiast młodzi w Polsce zaczynają dzisiaj od systemów podgrzewających tytoń bez jego spalania oraz od snusu (tytoniu do zażywania doustnego) – jako pierwsze w życiu wyroby z nikotyną wskazało je odpowiednio: 0,2 proc. i 0,1 proc. nastolatków ankietowanych w badaniu NIZP-PZH. Badanie PolNicoYouth zrealizowano na grupie blisko 17 tysięcy uczniów szkół ponadpodstawowych z całej Polski, w przedziale wiekowym od 15 do 18 lat.